№ 28. Kraków 5 Lutego — Piątek. Rok 1858.

# CZAS

DZIENNIK wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
DODATEK miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca,

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“

| w Krakowie | | w Państwie Austryackiem (pocztą) | |
|---|---|---|---|
| rocznie | złr 21 | rocznie | złr. 25 |
| półrocznie | „ 10 kr. 30 | półrocznie | „ 12 kr. 30 |
| kwartalnie | „ 5 „ 15 | kwartalnie | „ 6 „ 15 |
| miesięcznie | „ 2 „ — | miesięcznie | „ 2 „ 24 |

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“ Z DODATKIEM

| w Krakowie | | w Państwie Austryackiem (pocztą) | |
|---|---|---|---|
| rocznie | złr. 31 | rocznie | złr. 35 |
| półrocznie | „ 15 kr. 30 | półrocznie | „ 17 kr. 30 |
| kwartalnie | „ 8 „ 15 | kwartalnie | „ 9 „ 15 |

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Expedycyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne nieopieczętowene nieulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

## Kraków 4 lutego.

Ukaz Cesarza Aleksandra IIgo z dnia 2 grudnia r. z., w przedmiocie zmiany stosunków włościańskich, wystósowany do trzech gubernij wileńskiéj, grodzieńskiéj i kowieńskiéj, przesłany został, jak wiadomo, okólnikiem hr. Łanckoja ministra spraw wewnętrznych jenerał-gubernatorom i marszałkom szlachty *wszystkich* gubernij cesarstwa, z oświadczeniem, że zasady ukazu dla trzech gubernij wydane, służyć mają dla każdéj „w razie gdyby szlachta w niéj objawiła ten sam zamiar co powyższe, o którym Jego Cesarska Mość dowiedział się z zadowoleniem“. Czy może zachodzić jakowa wątpliwość co do rzeczywistego znaczenia tego okólnika, podanego w piśmie naszem na d. 30 z. m.?..

Okólnik ten nadaje właściwą jakkolwiek domniemaną cechę ukazowi z dnia 2go grudnia. Litera ukazu odnosi się do trzech gubernij litewskich, duch jego stosuje się do całéj Rosyi. Po odczytaniu okólnika rzeczonego nikt wątpić nie może, że ukaz jest ogólny.

Nie dawno jeszcze podobny okólnik uważanoby w całéj Rosyi za rozkaz. Nie mieściż się w nim wyraźne życzenie cesarskie? Dziś wola monarsza ograniczyła się wprawdzie na zawezwaniu. Osądziła i słusznie, iż zawezwanie do dzieła tak ważnego jak zmiana stosunków włościańskich, zawezwanie w imie roztropności, umiarkowania i porozumienia, wystarczy; iż się obejdzie bez rozkazu, tam zwłaszcza, gdzie się szlachtę powołuje aby na swojem stanęła miejscu. Zresztą na cóż rozkaz lub przymus tam, gdzie ostatecznie nie ma innéj ewentualności nad konieczność. Bo i na cóżby się narażała szlachta gubernij stawiająca opór życzeniu monarchy z jednéj strony, a z drugiéj wzbraniająca się przystąpić do podobnéj reformy, zwłaszcza gdy włościanie o dążnościach rządu i postępowaniu szlachty w innych guberniach są zawiadomieni?...

Lecz na cóż zda się mówić o ostatecznościach, kiedy pominąwszy już wszelkie uczucia, a uczuciowa strona bardzo jest w téj sprawie niebezpieczną, sam interes własny dobrze pojęty zupełnie dostatecznym jest bodźcem do wzięcia chętnego i energicznego w tym dziele przez szlachtę udziału. Piszą, że szlachta gubernii tambowskiéj, złożyła z razu nadesłany ukaz z 2go grudnia *ad acta* i zawiadomiła o tem ministeryum spraw wewnętrznych. Lecz po głębszym namyśle uznała całe niebezpieczeństwo podobnego postępowania, i wysłała teraz swego marszałka do Petersburga dla cofnięcia tego niewczesnego i nieroztropnego kroku.

Bo też w rzeczy saméj, nie tylko jest obowiązkiem ale interesem szlachty odpowiedzieć zawezwaniu monarchy, a nawet okazać się chętną w braniu udziału w tem dziele, jakkolwiek nie obejdzie się w niem bez ofiar. Pismo nasze nie może być podejrzywane w tym przedmiocie. Nikt mu nie zarzuci, aby się filantropią unosiło; teoryj chłopskich nigdy w niem nie rozwijano. *Czas* nie rozczulał się nigdy nad niedolą przesadzoną włościan, nad wymarzonem okrucieństwem panów. Widział nadużycia jakie były, lecz widział także niebezpieczeństwa grożące od gwałtownych a teoretycznych usiłowań zmiany rzeczy. Nie oświadczył się jako zapalony stronnik usamowolnienia, ale uznawał w końcu konieczność jego. Nie upatrywał w ofiarach i poświęceniach obowiązku, ale gdy były nieuchronnemi, radził je ponosić i znosić chętnie, bo wtedy tylko zbawienne przynoszą skutki. Nic według niego smutniejszego nad przymusową a bezużyteczną ofiarę.

Będą więc ofiary w Rosyi i wielkie, ale próżno się łudzić, aby ociąganie się i zwłoka zmniejszyć je potrafiły. Ociąganiem zmniejsza się tylko zaufanie w rządzie, reszta przychylności u włościan, a zasługa w oczach całego świata.

Zmniejsza się zaufanie u rządu: niewchodząc nawet z jakich pobudek rząd rosyjski oddał przeprowadzenie tego dzieła szlachcie. Dość że jéj powierzył tę sprawę; godną tego zaufania okazać się powinna. Miałażby pragnąć aby w interesie między nią a chłopem kto inny występował? Cóż innego znaczyłoby ociąganie się, niedowierzanie, słowem niechęć lub zwłoka? Nie miałżeby rząd wtedy prawa uskarżać się na zawód doznany i w takiéj sprawie?.... Czekać aż inne gubernie w komitetach rzecz ukończą, to tylko pozór roztropności, ale w gruncie egoizm. Dobrze korzystać z doświadczenia, ale nie tam gdzie idzie o braci i w tem samem dziele. Doświadczeń już dosyć było—byle z nich korzystać. A nadto czyż tu nie idzie właśnie o porozumienie się i to właśnie równoczesne? Możeż się obejść bez ogólnéj harmonii w urządzeniu stósunków we wszystkich guberniach, przynajmniéj jednej narodowości, naprzykład dawniéj polskich? Nie lepiejże, aby gubernie wołyńska, ukraińska, podolska, naradziły się równocześnie jak litewskie, aniżeli aby na te ostatnie czekać miały? Nie jedna trudność utartą, nie jedna ofiara zmniejszoną by była wspólnem porozumieniem, która potem bardzo szorstko wystąpi. Więcéj jeszcze, czy pierwsze układy nie będą prostym tokiem rzeczy służyć potem za normę? jakże ciężko przyjdzie naprzykład ustanowić większy czynsz aniżeli ten jaki postanowiono w sąsiedniéj gubernii? a w końcu czy ostatnie układy nie będą nosić pozoru jakby były całkiem przymusowe?.....

Zmniejszy się też reszta przychylności u włościan ociąganiem się szlachty w braniu udziału do jakiego jest zawezwaną. Zrywa się stósunek patryarchalny, to pewna; tem więcéj trzeba usiłować, aby się węzeł moralny zupełnie nie stargał. Nie ma już przychylności—powie kto może. Zgoda i na to, chociaż bolesno, tem bardziéj trzeba się starać. aby nie było nienawiści. Bo jakiś stósunek być musi w społeczności, a obojętność u ludu prostego jest rzadką i nienormalną. Chłop lubi lub nie lubi. To co się u niego obojętnością wydaje, jest najczęściéj niechęcią łagodzoną przez bojaźń.

Zmniejsza się, powiedziano wyżéj, zasługa w oczach całego świata: i zaprawdę nie jest to tylko próżnem wyrażeniem, jakby się na pierwszy rzut oka zdawać mogło. Wykrzykników podobnych pismo nasze czynić nie ma zwyczaju. Ale mówi to z przekonania. Inicyatywa szlachty litewskich gubernij postawiła w oczach Europy kwestyę usamowolnienia włościan na szlacheckim gruncie. To jej zasługa. Zasługę tę potwierdził i ogłosił monarcha ukazem z 2go grudnia. Sprawę tak ogromną oddał szlachcie w ręce. Zawezwał ją do działania. Ociągać się tu nie można. Szlachta w monarchii rosyjskiéj zawezwana jest wolą monarszą do wydania sobie saméj w obec całego świata najchlubniejszego świadectwa: czyli zdolną jest lub nie do głównego w rządzie udziału? Ma ona niejako w ręku rehabilitacyę szlachty europejskiéj. Możnaż więc przypuścić, aby ociąganiem się, wahaniem, niedowierzaniem, oglądaniem się jednych na drugich, słowem niechęcią—szlachta podobną sposobność sponiewierać chciała?....

---

## Korespondencya Czasu.

**Lwów** 27 stycznia.

* Główną wadą ustaw Towarzystwa gospodarskiego, z któréj wszystkie inne wynikają, jest bierność środków, którymi cel swój chce dopiąć. Ten cel jest jasno wytknięty, tak w § 1 ustawy, jak i w przemowach i odezwach osób na czele Towarzystwa dotąd stojących, to jest: Leona księcia Sapiehy i Kazimierza hr. Krasickiego. Celem tym jest *wzniesienie gospodarstwa kraju*, cel wzniosły, lecz środki obrane ku niemu prowadzące i postawione w pierwszych dziesięciu paragrafach ustaw, są niedostateczne i z wyjątkiem jednego §. 9 do celu wprost niewiodące. Dla tego je też nazywam biernemi. Rozszerzenie pożytecznych wiadomości np. (§ 1), na który to środek ustawy wielką jak się zdaje kładą wagę, jest niezawodnie bardzo potrzebne, a posiadanie tychże wiadomości prawie niezbędną dla członków Towarzystwa, jeżeli tylko cokolwiek czynniejszy chcą w niem mieć udział, ale do tego nie potrzeba osobnego Towarzystwa z ustawami i całym ciężkim przyborem; w tym celu daleko skuteczniéj działa kilku światłych ludzi w każdéj okolicy, dobra książka i dobre czasowe pismo naukowéj treści. Towarzystwo samo, chcąc dopiąć tego celu, nieuskuteczni tego ani założeniem biblioteki w centralnym punkcie kraju, przystępnéj tylko z natury swojéj tym osobom, które się przypadkowo w stolicy znajdują i z niéj korzystać są w stanie, ani posiedzeniami kilka dni w roku trwającemi, lecz musi również się chwycić jedynéj odpowiedniéj drogi, to jest w piśmie czasowem starać się złożyć wszystkie rezultata nauki i tym sposobem je przystępnemi uczynić w najodleglejszych nawet zakątkach kraju.

Poznanie dokładne *przyrodzonych własności*, *bogactw* i *stanu* gospodarstwa krajowego jak w ogóle całego kraju (§, 3), jest bez wątpienia najważniejszym przedmiotem czynności każdego przyjaciela kraju, a bez téj znajomości Towarzystwo nie może uczynić ani kroku naprzód. Trzeba naprzód wiedzieć, *co* jest, *jak* jest i jakby *mogło* być, aby można powiedzieć: *tak ma* być i *tak* być *powinno*. Widać zatem, że ci co ten przedmiot czynności rozciągnęli w obręb czynności Towarzystwa, mieli rzadkie, dokładne i zdrowe pojęcie o rzeczy. Lecz pomimo całéj swéj ważności stanowią podobne poszukiwania jedynie materyał, którego dopiero użyć trzeba. Środki wskazane są w §. 9 ustaw w następnem brzmieniu: *Nakoniec będzie także do zakresu działań Towarzystwa należało stosowne projekta tak do usunięcia zawad dobrego gospodarstwa jako też do pożytecznych w nim ulepszeń układać i Rządowi krajowemu przedstawiać.* To *nakoniec* powinnoby stać na samem czele, jako §. 1, tylko w odmiennéj cokolwiek formie. Śledzić bowiem zawady dobrego gospodarstwa i dociekać środków do ich usunięcia, jest jedynym i najwyższym celem, jaki sobie Towarzystwo postawić mogło. Nikt bowiem, nawet sam Rząd więcéj uczynić nie może, gdyż reszta od chęci, nauki i możności pojedynczych gospodarzy zależy. Ale te zawady są różnego rodzaju; jedne zawisłe od praw, ustaw i przepisów krajowych i sposobów przeprowadzenia tychże, inne zaś od gospodarzy samych,

---

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

### TYGODNIK WARSZAWSKI.

#### V.

Obrazek wewnętrzny — Takiż zewnętrzny — Chwilowe uśpienie czytelników — Ruch autorów — Projekta — Nowe generacye — Zdarzenie prawdziwe i wiersz — O Zakładach kredytowych — Budownictwo praktyczne — Hume — Maskarada.

Powiew karnawałowy, już mniéj więcéj owładnął wszystkiemi; huczą skoczne muzyki, porywając lekkie nóżki do tańca, wyobraźnia igra na jeden ton nastrojona, dmą krynoliny obciągnięte gazową powłoką, albo ciężką i nabitą morą, na szytach podwójnych, porysowanych w desenie ze szronu, rysują się również walczące z sobą, czyli walcujące w salonie pary, a damy wołają na tancerzy, już przez pisma publiczne, aby raczyli nieco niżéj nakłaniać przed wdziękami i cnotą swe dumne czoła, i ten to chaos, ta mięszanina wszystkiego dobrego i złego, przedstawia niejako wewnętrzne salonowe życie, ulegające jak wszystko prawom, a w tym wypadku, karnawałowemu prawu.

Na zewnątrz znów inny przedstawia się obraz. Tu zima sroży się z całą zawziętością swoją, jakby na dowód, że niestraciła jeszcze swéj mocy, a jeżeli czasami była zbyt łagodną, to jeszcze nie dowód aby w razie potrzeby nieponowiła choćby nawet z r. 1812 swych wspomnień. Leży i śnieg, choć mały, ale zawsze biały, przybrawszy całą przyrodę w śmiertelną koszulę, wody się ścięły, pokryta krą i śniegiem Wisła stanęła, dozwalając przez czas niejaki deptać po sobie, aż do nadejścia wiosennego słońca; szopy, lisy, i niedźwiedzie, przesuwają się po ulicach miasta; czasem też pomiędzy niemi przemkną się i tchórze, i drogocenne elki lub tym podobne, tylko rozumie się niższe wartością, barany; jedném słowem wszystko przypomina zimę, aż do chuchającego w przeziębłe od mrozu ręce biedaka, dla którego zima pomimo wszystkich swych przyjemności i karnawałowych rozkoszy, wcale nie może być pożądaną.

To drugi zewnętrzy obraz Warszawy, przeplatany jak to zwykle bywa, to cięciami kosy, których w porze obecnéj, jakoś śmierć wcale nieskąpi, to weselnym hymnem, zanóconym w przybytku Bożym młodym godownikom, widzącym całe swe szczęście przy stopniach ołtarza, jeżeli po odejściu od nich, nie zabrzmi im w uszach, straszne słowo: „Zawód!“

I taką to koleją rzeczy daleko szybciéj jak koleją żelazną, płyną godziny, płyną dnie i lata, i tak daléj wciąż płynąć będą, zmieniając tylko osoby w tym ogólnym życia ludzkiegoo dramacie.

Nie dziw przeto że piśmiennictwo, a raczéj czytający ogół spoczywa. Znudzone oko nie bardzo skwapliwie rzuca się do książek; a chociaż stoły salonowe zapełniają się niemi, rzadko jednak nóż kościany przekroi w nich karty, odkładając to na czas swobodniejszy, to jest na czas postu, gdy umilkną smyczki i dźwięk fortepianu, a dni umartwienia i ciszy nastaną. Nawet gazety przerzucają się tylko mimochodem, choć dziennikarze starają się urozmaicić, przedstawiając w najróżnorodniejszych opisach wszystko, a jak w tych czasach np., ów zamach w Paryżu, za pomocą kul piorunujących.

Nie idzie jednakże zatém, aby pisarze mieli próżnować. Sypią się podróże, sypią powieści i poezye, libreciści pracują nad nowemi do polskich oper tworami, dramaturgi kują komedye i krotochwile, artyści obrazy, rzeźbiarze posągi, a gazeciarze... kłamstwa! Jest więc w czém wybierać, tylko jednéj niedostaje rzeczy, to jest czasu, którym jednak tak hojnie staramy się szafować, jakby życie nasze mogło się liczyć na wieki, i za lada podmuchem epidemicznym, nie runęło z swéj podstawy.

Jednakże i to nieprzeszkadza wcale do rozwijania nowych projektów. Do rzędu takowych, należy i bal na biednych; czy przyjdzie do skutku jeszcze niewiadomo, ale w każdym razie dla czegóżby nie miał się spełnić, kiedy tyle innych przeprowadzono zamiarów. Kiedyś bale kobiet stanowiły znaczny dochód dla biednych. Późniéj poszły w niepamięć, kto wie przeto czy odnowione, nie powróciłyby do dawnéj swéj świetności i znowu nie otworzyły źródła, tak koniecznego w tych ciężkich czasach na zasiłek i podporę niedoli.

Z resztą w każdym razie, tak Warszawa jak każde większe miasto nie powinnoby ani na te bale ani na karnawał narzekać. Jest to niejako chwila zjazdu z różnych stron kraju miłych zawsze nam gości, jakiemi są obywatele ziemscy; w tym nawet roku kraj dostarczył nam znaczny ich kontyngens. Mnóstwo wprawdzie jest osób zupełnie świeżych, ale to jest bardzo naturalnie. To nowa generacya, która spycha z pola starą, aby zająć kiedyś jéj miejsce, nie tylko w samych zabawach, ale i we wszystkich przysługach dla kraju, gdy zużycie sił i przesilenie staremi pracownikami owładnie. To samo można powiedzieć i o płci niewieściéj; gdyż nie ma prawie zebrania, aby się nieukazała jaka nowość, po raz pierwszy wstępująca w ten świat, który dziś z otwartemi przyjmuje ją ramionami, aby kiedyś rozwinąć przed nią cały szereg kolei losu, grubą zasłoną pokrytych. Ale po co uchylać mamy tę zasłonę przyszłości. Nikt nie powstrzyma ani przemieni porządku rzeczy; niech więc każdy idzie swą drogą, a jeżeli zamiast róży, napotka cierń ostry, niech się tém bynajmniéj nie zraża i pomni, że już byli tacy, co tę samą ścieżkę przebyli, i po tym głogu stąpali, a jednak przy wytrwałości, przy zamiłowaniu prawdy i cnoty, dobili do portu, i doszli do zamierzonego celu.

Wprawdzie dojście do tego celu, to jedno bez

inne nakoniec od postępu nauk i umiejętności do gospodarstwa wiejskiego zastosować się dających. Towarzystwa zatem przeznaczeniem rozwinąć swą czynność w tych wszystkich kierunkach i wszędzie brać inicyatywę, która mu nadaje właściwy charakter, i tak np. w Królestwie Polskiem gdzie obecnie Towarzystwo gospodarskie zaprowadzono, taż inicyatywa ze strony jego osobnym paragrafem zastrzeżoną została. Towarzystwo nie może wprawdzie nic nakazać, ale niech tylko wypowie *co* i *jak* się dziać *ma*, a dopełni zupełnie swego przeznaczenia. Jeżeli takie zajmie stanowisko, natenczas ugrupują się w około tego głównego zadania zupełnie inaczéj wszystkie inna dążenia, które ustawy więcéj niżby należało podnoszą. Rozszerzenie wiadomości, postęp nauk, opisy statystyczne kraju i jego gospodarstwa, doświadczenia i badania, ustawami pozostawione dobréj woli i chęci pojedynczych członków, nabierą zupełnie odmiennego znaczenia i innéj wagi tak w stosunku do głównego celu, jak i do siebie nawzajem, jak i nakoniec do pojedynczych pytań. Ta różnica w szyku tych pojedynczych dążeń, którą wprowadzamy jakkolwiek zdaje się bardzo subtelną i pozorną, przy zastanowieniu głębszem okaże się jednakowo bardzo ważną i zasadniczą. Polega ona bowiem na prawach rządzących zastosowaniem teoryi do praktyki. Nikt nie zaprzeczy, że historya naturalna jest tak potrzebną dla lekarza, jak i dla farmaceuty, gospodarza, leśniczego itd. Lecz każdy bierze z niéj prócz zasad ogólnych, co innego i dla każdego z nich co innego ma więcéj wagi i znaczenia. A jeżeli przyjdzie działać i badać, każdego doświadczenia będą w innym kierunku zwrócone. — W Towarzystwie gospodarskiem jest celem głównym: wzniesienie gospodarstwa; środkami do tego pozytywnemi: usunięcie zawad i wprowadzenie ulepszeń; wszystkie inne cele i dążności mają o tyle tylko znaczenia i wagi, o ile te dwa środki w swem działaniu wspierają i ułatwiają, a czem bezpośredniéj i skuteczniéj to czynią, tem są ważniejszemi i zasługują na tem większe uwzględnienie. I tak np. są doświadczenia, przedsięwzięte w celu stwierdzenia jakiejkolwiek zasady i zbadania jakiegokolwiek pojawu gospodarskiego i uskutecznione z całą sumiennością i według zasad nauki, daleko ważniejsze, bo prościéj i bezpośredniéj na rozwój i wzniesienie gospodarstwa wpływające, niżeli np. rozpowszechnienie użytecznych wiadomości, lubo posiadanie tych wiadomości i nauki jest podstawą doświadczenia, bo nikt go przedsięwziąść i przeprowadzić nie zdoła z korzyścią i skutkiem bez nich. Opis statystyczny kraju jest niezaprzecznie nader ważny, bo jakżeż poznać wady gospodarstwa bez znajomości dokładnéj jego rozwoju, stanu, stosunków i t. d., jakżeż obmyśleć środki zaradcze bez potrzebnych do tego podań statystycznych; a jednak takie zbieranie dat statystycznych może posłużyć jedynie za materyał do wynalezienia i wad i środków zaradczych, a ta ostatnia *czynność jest ze względu* na cel Towarzystwa ważniejszą, bo prowadzi wprost do urzeczywistnienia go.

Temi uwagami, któreśmy tutaj pokrótce rozwinęli, natchnęło nas czytanie Roczników Towarzystwa, a szczególniéj z pierwszych kilku lat. Zaczerpnęliśmy bowiem ztąd to przekonanie, że tak dyrekcya dotychczasowa jak i Komitet Towarzystwa kierowały się w swych czynnościach tą samą zasadą. Dowodem tego: założenie szkoły dublańskiéj, zorganizowanie wystaw rolniczo-przemysłowych, sformułowanie stałéj normy dla opisów statystyczno-gospodarskich, różne podania Komitetu do Wys. Rządu, tak jako odpowiedzi na zapytania rządowe, jakoteż i wnioski oryginalne do usunięcia zawad gospodarstwa i rozmaitych ulg, inicyatywa w różnych i rozmaitych kwestyach Towarzystwa itd. Sądzimy nawet, że jedno założenie szkoły dublańskiéj, i urządzenie wystaw i owe pomniki troskliwości dyrekcyi i Komitetu o dobro publiczne, przechowane w Rocznikach i odnoszące się do spraw krajowych w rozmaitych przedstawieniach do W. Rządu, zasługują na wdzięczność i uwolnić powinny Towarzystwo od zarzutu: że dotąd nic nie zdziałało, żadnego nie wydało owocu. Jeżeli zaś taki wyrzut się zrodził, przyczyną tego jest nieporozumienie, czyli niezrozumienie. Widzieliśmy, że ustawy co do czynności Towarzystwa są nadzwyczaj bierne; wszystko zostawione dobréj woli, dobrym chęciom sumienności itd., a to nigdy daleko niedoprowadzi, osobliwie w takich wypadkach, gdzie od dzielności, sprężystości, sumienności i wytrwałości cała pomyślność dzieła zawisła. To wszystko co dokonaném zostało, nie było wypadkiem inicyatywy Towarzystwa jako takiego i sprężystych dążeń jego, lecz nastąpiło w skutek osobistych usiłowań.

Znalazło się zaś wielu takich, którzy nieumieli pogodzić tego sprężystego postępowania Komitetu i ducha, w którym tenże działał, z biernym charakterem ustaw i nie jasno wyrzeczonym głównym i zasadniczym kierunkiem całego Towarzystwa, a uważając to postępowanie za li *przypadkowe*, zdawało się im, że odkryli coś nowego i wyższego, że znaleźli kamień mądrości, środek radykalny na uleczenie Towarzystwa i stanęli niby w opozycyi, by ten jak się im zdawało przypadkowy kierunek podnieść do kierunku zasadniczego, głównego. Ztąd walka, opierająca się na czystém nieporozumieniu, spowodowaném z jednéj strony niejasnością ustaw co do ducha rozwoju Towarzystwa, jak wyżéj okazano, z drugiéj strony zaś takiem omamieniem, że spuszczono z uwagi ogólne, wyż wymienione zbawienne skutki Towarzystwa, i tylko praktyczne rezultata dyskusyj na posiedzeniach ogólnych wzięto za *jedyny*, praktyczny rezultat czynności całego Towarzystwa, w czém oczywiście gruba zaszła pomyłka. Ztąd widać, że cała ta agitacya, ta niby nieufność itd. jest czystém urojeniem. Że dyskussya na posiedzeniach ogólnych nie odpowiada wcale dążeniom Towarzystwa, tego nikt niezaprzecza i nikt przed sobą nie tai. Nie jest to zaś winą ani kierownictwa, które się odbywa z taką wzorową oględnością, że niejedno inne zgromadzenie sobie z niego przykład wziąśćby mogło, ani też dobrych chęci i braku wiadomości o tém, coby czynić należało, u tych, którzy na czele stoją. Winą tego są inne zupełnie okoliczności. Nikt się tém bynajmniéj nie łudzi, aby się jaka praktyczno-gospodarska kwestya na posiedzeniu ogólném większością głosów rozstrzygnąć dała. Najprościejsze zadanie, takie np.: jak działa sól na tuczność bydła, nieda się rozstrzygnąć rozhoworem, lecz tylko doświadczeniem, przeprowadzoném metodycznie i sumiennie, opartém na rezultatach wielu w to wchodzących nauk i dokonanych już doświadczeń, poprowadzoném i dokonaném z wielką oględnością, przy nadzwyczajnéj i sumiennéj kontroli, i dopiero wtedy może się stać pewnikiem dla ogółu i mieć praktyczną korzyść. Lecz takie doświadczenie wymaga najprzód nauki wielostronnéj, wymaga poświęcenia, pracowitości, sprężystości i sumienności z strony doświadczających, nadewszystko znacznych materyalnych środków, gdyż koszta z takiemi doświadczeniami połączone są znaczne. Przytaczamy tu tylko doświadczenia, które znakomity chemik francuski i fizyolog p. Boussingault w Paryżu z polecenia akademii umiejętności w tym samym celu robił. Jakiéj to pracy, jakiéj nauki i jakich kosztów na to potrzeba było? Wieluż to członków Towarzystwo liczy, którzyby te wszystkie przymioty razem posiadali, aby się téj pracy podjąć i jakiemiż to materyalnemi środkami Towarzystwo rozrządza, aby tylko pomyśleć o podobnych doświadczeniach? Wszak w Rocznikach są dowody i ślady, iż w początkach kilkakrotnie mianowano komisye, mające na celu rozwiązanie szczegółowych kwestyj przez podobne badania. Gdzież ich sprawozdanie? Są że ślady, że się przynajmniéj zeszły? Nie kuśmy się zatém o to, co się przeprowadzić nieda w obecnych stosunkach i przy obecnym stanie ogólnéj oświaty naszéj i naszych sił, lecz starajmy się z wytężeniem wszystkich naszych sił przeprowadzić sumiennie to, co się przeprowadzić *da*, i do czego są *dostateczne* siły. Lecz na to potrzeba nie rozprzężenia i rozdraźnienia, ale owszem wzajemnego porozumienia, ufności, szczerości, a nadewszystko sumienności, tak co do wymagań naszych od tych, którym zaufamy, jak i w dopełnieniu tych obowiązków, które na siebie przyjmujemy. Zachowanie tego co jest, jest pierwszym obowiązkiem naszym. Ustawy zezwolają każdego czasu wnieść poprawki. Czyńmyż to w duchu ożywczym prawdy i prawdziwego postępu, lecz bez obelgi dla drugich a bez uwłaczenia godności własnéj, któréj nic bardziéj nie kala, jak zapoznanie obcéj zasługi.

---

**Berlin** 2 lutego.

† Po przyjeździe Księcia Pruskiego z Londynu magistrat tutejszy wystosował do niego adres, wynurzający życzenia stolicy z powodu ślubu księcia Fryderyka Wilhelma z królewną angielską. W odpowiedzi Księcia Pruskiego znajdują się następujące słowa: „Związek syna mego, księcia Fryderyka Wilhelma, z królewną angielską, stanie się, jeśli Bóg dozwoli błogosławieństwem nie tylko dla obojga małżonków, ale i dla ojczyzny pruskiéj; przyczyni się on również do utrwalenia tak szczęśliwych stosunków, które istnieją pomiędzy Prusami a Wielką Brytanią.“ Nie przywięzując do słów tych politycznego znaczenia, uważam je zawsze za wyraz dążności i chęci, które chwilowo panują nie tylko w usposobieniu narodu, ale jak widać i w usposobieniu rządu.

Wczoraj krążyła po mieście pogłoska, że N. Pan czuł się zawczoraj bardzo słabym, że wpadł parę razy w stan omdlenia, i że miano już obawę o jego życie. Pokazało się, że pogłoska była fałszywą, a powstała zapewne z tego, że tego dnia nie widziano N. Pana na zwyczajnych jego przechadzkach; pogłoska ucichła, gdy wczoraj król jak zwykle odbywał swoje spacery. Mimo ustalającego się zdrowia królewskiego, zawsze jest jeszcze wielka wątpliwość, czy N. Pan będzie mógł osobiście objąć rządy po upływie drugiego trzymiesięcznego terminu namiestniczéj władzy Księcia Pruskiego. Są wiarogodne osoby, które utrzymują, że do tego niezawodnie przyjdzie. Są inne, uważające się za równie dobrze informowane, które twierdzą, że to być nie może, bo według zdania lekarzy zdrowie królewskie wymagać będzie dłuższéj jeszcze spokojności, i kilko miesięczny pobyt w cieplejszym klimacie uważa się za nieodzowny, jeżeli kuracya ma mieć pomyślny skutek. Czy w takim razie pełnomocnictwo dane Księciu Pruskiemu będzie po trzeci raz po prostu przedłużone? Na to pytanie nie masz dotąd odpowiedzi. Sejm ma przed rozejściem się w adresie wystosowanym do Księcia Pruskiego objawić opinią swoję co do regencyi, i wskazać konieczność jéj ustanowienia, gdyby obecny stan tymczasowy miał się daléj przeciągnąć.

Słyszę, że rząd duński czyni obecnie kroki w Berlinie i Wiedniu, aby spór swój z Niemcami w dobry sposób załatwić. Nie zgadza się to z stanowiskiem, jakie w mowie tronowéj zajął w obec zgromadzonéj właśnie rady państwa. Stanowisko to jednak trudném jest na długo do utrzymania, skoro mocarstwa europejskie odmówiły mu tak stanowczo swego wsparcia. Książe duński Chrystyan, który w tych dniach udał się do Paryża, będzie może raz jeszcze doświadczał szczęścia na polu dyplomatyczném. Bez koncesyi ze strony Danii załatwienie sprawy stało się niemożebném. Chodzi zapewne o ustanowienie miary tychże. Jakkolwiek żądania Bundestagu wyraźnie są oznaczone, nie są one jednak dotąd zatwierdzone jego uchwałą. Targ jeszcze jest możebny. Trudniejszym będzie po zapadnięciu uchwały.

Ogłoszenie traktatu dotyczącego żeglugi na Dunaju sprawiło tu wrażenie. *Zeit* prowadzi daléj polemikę swoję z dziennikami wiedeńskiemi w tym przedmiocie. Nie mniéj zwracają na siebie uwagę rozumowania prasy wiedeńskiéj w sprawie czarnogórskiéj. Trudno wiedzieć, o ile w nich przebija się polityka rządu. Jest to zawsze nowy żywioł w chaosie stosunków Turcyi do Europy.

Dwutygodniowa żałoba, przywdziana po W. księciu Ludwiku badeńskim, została po upływie jednego tygodnia w dniu dzisiejszym odroczona do 23 b. m. Program uroczystości weselnych jest już ogłoszony. Jeżeli pogoda będzie sprzyjała, uroczystości przewyższą wszystkie widziane tu dotąd festyny i parady. Dziś była ogromna zawieja śnieżna. Miasto trwoży się na myśl takiéj niepogody w przyszły poniedziałek.

---

**Paryż** 30 stycznia.

Panuje tu przekonanie, że jedną z pierwszych czynności parlamentu angielskiego, będzie uchwalenie *alien bilu* lub innego prawa przeciw emigrantom a przynajmniéj przeciw knującym zamachy na życie Cesarza. Mowa hr. de Persigny była wziętą za rodzaj zawezwania Anglii do tego, pod alternatywą osłabienia a może i zerwania przymierza zachodniego. Różne są zdania o skutkach ostrożności jakie obmyślą przeciw emigrantom Anglia, Belgia, Szwajcarya i Piemont. Anglicy przeczą aby to jaki skutek przyniosło.

Wczorajszy artykuł *Monitora* o nowém utwierdzeniu Cesarstwa przez zamach dnia 14, o wyrażeniu dla niego jednomyślnéj sympatyi przez europejskie dwory, nie był przez wszystkich dobrze zrozumiany i w partyi ludowéj, która zawsze zwraca oko na zewnątrz, był użyty na poparcie zarzutu, iż Cesarstwo jest tylko stróżem europejskiego porządku.

W dzisiejszym *Constitutionnelu* pan Granier de Cassaignac nie wiem czy się pokazał człowiekiem stanu, kiedy zarzucił dziennikom paryskim zimne wyrażenie oburzenia przeciw zamachowi. Gdyby tak było, może wypadało o tém zamilczyć. Pan Granier cytuje wyrazy *Débatów* z r. 1835 i zwala zamachy na prasę, na samą prasę. Trudno mu zaprzeczyć, ale trudno także nie wyznać, że złe pochodzi także z myśli, i że pochodzi głównie z ducha mieszkańców. P. Granier zapomina, że w Paryżu więcéj się mówi i myśli niż pisze.

Wyobraźnia Paryża gubi się w przewidywaniu zapowiedzianych środków represyjnych. Rada stanu ma pracować nad dwoma projektami do praw, z których jeden ma poddać pod władzę czysto administracyjną, bez potrzeby odwołania się do sądów, wszystkich którzy figurowali w rewolucyach, walkach politycznych, sprzysiężeniach itd., a drugi ma zrównać rozmowy klubowe i salonowe z krzykami ulicznemi, obróconemi przeciw rządowi. Malkontenci przyjęli plan agitowania opinii zamierzanemi prawami represyjnemi. Cesarz ma miarkować, ma postępować jak polityk, jak Cesarz, kiedy partya wojskowa ma chcieć postępować jako siła. Legitymiści i orleaniści twierdzą, że od dnia 14 panuje głównie partya wojskowa. W ich oczach snują się już Monki. Snuje się pamięć marszałka de Castellane, który r. 1853 na mylną wiadomość o śmierci Cesarza, miał myśleć na seryo o przywołaniu hrabiego de Chambord. Są to złudzenia. Armia dziedziczy następstwa zasady d. 2 grudnia, przychodzi jawniéj do politycznéj przewagi, ale jest dziś następca tronu cesarskiego, a armia ma tysiące powodów miłowania Cesarstwa i pozostania mu wierną. Po tém co zrobiono, nie pozostaje Francyi tylko życzyć, aby Cesarz żył długo, jak August, i aby otoczył się augustowską świetnością. Burza, marzona przez republikanów, jest mało podobną do prawdy, bo nawet w razie krytycznych okoliczności, armia pozostanie niezawodnie karną i jednoczoną.

Cesarz nie mianował jeszcze marszałków pięciu wielkich komend. Komendy te są ciągle różnie tłumaczone. Niechętni chcieliby je wystawić za przygotowanie do ogólnego stanu oblężenia, co nie jest. Są to tylko ostrożności, trafne czy nie trafne, nie wchodzę. Jedni sądzą że marszałek Magnan ustąpi komendy paryskiéj marszałkowi Pélissier, drudzy że marszałek Pélissier nie otrzyma żadnéj komendy i pozostanie w Paryżu jako w rezerwie. Wątpię aby rząd mógł obyć się w Paryżu bez doświadczonéj i wypróbowanéj usługi marszałka Magnan.

Niewiem czy się nie mylę, ale sądzę, że za dzisiejszego Cesarstwa, nawet nieszczęścia służą Francyi i Cesarstwu. Składki na ofiary wylewów rzek francuskich dawała cała Europa, dawał nawet ca-

---

wątpienia z najtrudniejszych zadań, ale i cóż na świecie zdobywa się z łatwością; jestże choć jedna przyjemność, którąby nie została okupiona goryczą. Znałem dobrze pewnego młodzieńca w najszczęśliwszych chwilach życia jego. W cichem i pięknem ustroniu, położonem w nizinach powiśla, poznał anioła i pokochał. A ciche ustronie, to nie gwar światowy, tam zda się niema miejsca obłuda, tam inaczej jakoś i serce bije i więcéj prostoty w myśli i słowie. Stąd więc poczytał się za najszczęśliwszego i oddalił się na kilka tygodni z nadzieją powrotu i uwieńczenia swych zamiarów skutkiem. W tym samym czasie oddalenia jego, mniemany anioł przybył do Warszawy, gdzie niebawem otoczyły go roje młodzieży i jeden z nich zdobył serce i rękę jego. Taka niespodzianka przeszyła wskróś duszę młodzieńca; niewiedział biedak że to u nas najpowszedniejszy chleb jaki co dzień spotykać możemy. Zastygł, obumarł prawie i w jednym z tych letargów skreślił te słowa, które wam przelewam na papier:

Wietrzyk kołysał trawy i wrzosy,
Rybka pluskała wśród modrych fal;
Z łąk dolatywał chrzęst twardej kosy,
A słowik w gaju zawodził żal.

Nad brzegiem modréj szerokiej wody,
Stanął chłopczyna pod cieniem drzew;
Łzami tęsknoty zrosił jakoby,—
I patrząc w niebo zanócił śpiew:—

A tęskną była piosnka chłopczyny,
I rzewne były płynące łzy;
Bo on do owéj wzdychał doliny,
Gdzie z wiosną kwitły róże i bzy.

„Wymarzły róże“—tak spiewał sobie;
„Ni biały więcéj nie kwitnie bez,
„Tylko porasta na cichym grobie
„Trawka zroszona kroplami łez.

Więc bąć mi zdrowa luba dolino,
Nigdy tam moich nie ujrzysz stóp;
Chyba gdy lata długie przeminą,
Z drewnianym krzyżem powitasz grób.

A wietrzyk daléj kołysze wrzosy,
I rybka pluska wśród modrych fal;
Z łąk dolatuje chrzęst twardéj kosy,
A słowik w gaju, zawodzi żal.—

Na tem skończyła się rozpacz jego, rzucił się w inną zupełnie stronę, gdy nie uciechami świata, ale zamiłowaniem pracy, zapragnął zatrzeć zadaną mu najpierwszą ranę, wyszedł na ludzi i z pewnością dojdzie do celu, pomimo tak strasznego na pierwszym zaraz kroku zawodu w życiu.—

Ale dosyć tych drobnych szczegółków. Przechodząc więc do ważniejszych faktów, należałoby powtórzyć z p. Feliksem Zielińskim: „System bankowy mało jak widzimy rozwinął się u nas dotąd. Nie mogło być inaczéj w kraju, którego głównym, a przed niedawnemi czasy jedynym prawie przemysłem, było rolnictwo i to rolnictwo w stanie że tak powiem natury zostające.“ Nie powiemy aby treść ta miała posłużyć za główny temat do rozwinięcia nader zajmującéj rozprawy jąka w tych czasach pojawiła się u nas, ale zawsze autor silnie oparł się na niéj. Rozprawą tą jest: „O zakładach kredytowych w zastosowaniu do rolnictwa,“ jaką nas obdarzył jak powiedzieliśmy p. F. Zieliński. Z wielką on znajomością rzeczy przebiegł już istniejące tak u nas jak zagranicą, tego rodzaju instytucye, wykazał ich potrzebę i wpływ na rolnictwo i tem więcéj przyszedł w porę z tém dziełkiem, skoro, już jak wiadomo przyszło do skutku i samo Towarzystwo rolnicze w królestwie. W końcu téj rozprawy, która tak przemawia: „Przystosowanie systematu bankowego do rolnictwa, należy do powszechnych i usprawiedliwionych życzeń. Im mniéj przecież warunki i zakres, w którym ziszczenie tych życzeń nastąpićby mogło, dotąd oględnemu rozbiorowi uległy, tém złudniejsze przedstawiają się korzyści instytucyi bankowych. Oczekiwać od kredytu bankowego usług, których kredyt ten albo wcale oddać niemoże, albo które w nader skromnéj tylko mierze oddać jest w stanie; jest to wytykać sobie cel niedający się osiągnąć, spuszczać z uwagi skromniejsze może lecz więcéj dostępne korzyści systemu bankowego i opóźniać chwilę, w któréj korzyści te mogą stać się udziałem rolnictwa.“ — Broszurka ta niepowinnaby ujść uwagi rolników i dla tego uczyniliśmy tu o niéj choć krótką wzmiankę.

Drugiem wydawnictwem równie obchodzącem ziemian, jest nowy zeszyt „Praktycznego budownictwa wiejskiego, czyli zbiór planów na budowle wiejskie w rozmaitych rozmiarach,“ przez Aleksandra Zabierzowskiego budowniczego. Zeszyt ten obejmuje: Zwód mostu na rzekach spławnych plany gorzelni i plany kuźni.—

Przegrodziwszy drobne rzeczy poważniejszemi, możeby należało jeszcze wrócić do brukowych, ale cóż z nich wyniesiem, chyba że system p. Hume w Paryżu, zaczyna od niejakiego czasu dawać znak życia w Warszawie, alc tak słaby, jak te stukania w stoły, przez które Hume debiutuje na horyzoncie warszawskim. Rzecz jednakże ciekawa, czy też kiedykolwiek ta do niczego prowadząca kwestya, rozstrzygniętą stanowczo zostanie. Czy też owe ręce, których wprawdzie niewidzieliśmy, ale o których tyle mówią i piszą ukazujące się z pod stołów otoczonych czy napełnionych jakąś nieodgadniętą siłą, wyjdą kiedy na rzeczywiste, czy też tylko zmyślone; ale zanim doczekamy się odpowiedzi na to wszystko, udamy się pierwej na maskaradę piątą z kolei zatem liczną i gwarną, a może z niéj co zaczerpniemy do przyszłego numeru.

⊙

ły świat. Dziś adresa z okoliczności zamachu d. 14go przesyła cała Europa i zobaczymy że prześlą je wszystkie cztery części świata. Jest w tém nieco biegłości dyplomacyi francuskiéj, mianowicie konsulów, jest w tém wiele polityki mocarstw, ale jest także wiele następstw uroku zostawionego po Napoleonie I, po wojnie krymskiéj i paryskich kongresach, wiele że tak powiem myśli europejskiéj renesansy.

Mimo nieprzywrócenia stosunków między Francyą a Neapolem, król neapolitański przysłał do Cesarza umyślnego wysłańca w osobie księcia Ottajene. Może ten akt przyczyni się do przywrócenia zgody między dwoma narodami... bez żadnego aktu reformacyjnego ze strony Neapolu.

W Londynie hr. Flahaut, książę Moskwy, hr. Casabianca, hr. de Porte itd. starają się wywierać wpływ na salony.

Hr. Kisielew dał znów wielki obiad. Ma dać nawet wielki bal, na który, jeżeli da do tego powód Anglia, mogą się udać Cesarstwo.

Zapewniają że Anglia gotowa zezwolić na kanał Suezki, lecz z zachowaniem wyspy Perim, jako zasłony i obrony Indyj, za którą Turcyi zapłaci. Obecnie Kanton musiał być atakowany, a może i zajęty przez wojska francusko-angielskie. Mają tam Francuzi i Anglicy razem 5000 wojska, a Chińczycy 25,000 regularnych i 200,000 pospolitego ruszenia. Strony są więc jak 1 do 25.

Mehmet Dżemil Bej ma pojutrze wyjechać na miesiąc do Stambułu, co pokazuje, że zebranie się konferencyi nie jest tak bliskie. Zastąpi go Haider Effendi. Po odrzuceniu myśli przez wzgląd na Turcyę, zaszczepienia w Rumunii dynastyi obcéj, reorganizacya tego kraju staje się nadzwyczajnie trudną. Drugi korespondent *Indépendance* zaleca ciągle, jawnie lub domyślnie księcia Kantakuzena, ale Rumunie uważają tę kombinacyę za niepodobną.

Osoby przysłane przez domy zaeuropejskie z powinszowaniem do Cesarza, są fetowane. Były one wczoraj na fecie w Tuilerach, będą na innych fetach i będą z Cesarzem na polowaniu w Compiegne i Fontainebleau.

Hr. de Bourqueney, zatrzymany w Paryżu z przyczyny zamachu, wyjeżdża do Wiednia pozajutro.

Amerykanie bawiący w Paryżu, zebrali się wczoraj bardzo licznie w hotelu Luwru i uchwalili adres do Cesarza.

*Le Nord* podał mowy które miano na bankiecie uczniów akademii moskiewskiéj, odbytym dnia 24 t. m. Na tym bankiecie nie był żaden Francuz.

Utworzyło się towarzystwo mające wybudować w dwóch latach nową Operę na bulwarach, na miejscu hotelu d'Osmond. Rząd ma ten zamiar silnie popierać.

*Universel* nie wyszedł d. 1 stycznia, jak mówi, z powodu intrygi *Univera*, zrobionéj w ministeryum spraw wewnętrznych. Dziś wyjść się nie spieszy, woli czekać. Stanowisko dzienników staje się coraz trudniejszém. Zaręczają że mało co *Siècle* nie uległ losowi *Spektatora* i *Przeglądu paryskiego. Kuryer paryski* zamilkł.

Z niemałą radością wyczytaliśmy w *Czasie* doniesienie o pobożném a zbiorowém postanowieniu cechów krakowskich. To nam przypomniało, że tylko miasta umieją u nas działać zbiorowo i z cichém poświęceniem; to nam przypomniało miejski lud angielski, ciężko pracujący, miotany różnemi namiętnościami, ale rządny i głęboko religijny i dla tego posiadający w sobie siłę twórczą a zarazem konserwatywną kotwicę. W ślady cechów krakowskich wejdą zapewne nasze bractwa, liczne, pobożne i bardzo zdolne do prac zbiorowych.

---

**Kraków** 4 lutego. Wczorajsza *Krakauer Ztg* zamieściła obwieszczenie c. k. Prezydenta rządu krajowego i Prezydenta komisyi krajowej do wykupna i regulacyi ciężarów gruntowych w obrębie rządowym Krakowskim, wydane na d. 20 stycznia r. b. wedle którego termin składania meldunków i prowokacyj względem praw służebności i wspólnego posiadania i użytkowania, podlegających wykupnu lub regulacyi, zakreślony w moc rozporządzenia ministeryalnego do końca sierpnia 1857 roku, a następnie przedłużony do końca grudnia t. r. przedłuża się jeszcze po koniec kwietnia 1858 r.

— Na rzecz poszkodowaych w Moguncyi wpłynęło na nowo do Prezydium rządu krajowego 323 złr. 36 kr. i 2 talary, a mianowicie: w konsystorzu biskupim w Tarnowie 78 złr. 2 kr. i 2 talary u władzy obwod. w Krakowie 16 złr. 21 kr. w urzędzie powiat. w Krzeszowicach 24 złr. 12 kr. czysty zysk z balu danego w Krzeszowicach 12 złr. w urzędzie powiat. w Jaworznie 29 złr. 50 kr. od urzędników władzy obw. w Jaśle 18 złr. od mieszkańców miasta Jasła 18 złr., u władzy obwodowej w Tarnowie 8 złr. w urzędach pow. w Zassowie 21 złr. 25 kr., w Leżajsku 6 złr. 45 kr. Łącznie z dawniejszemi składkami czyni 606 złr. 56 kr. i 2 talary.

---

**Wiedeń** 3go lutego. Słychać, że towarzystwo kredytu ruchomego w Paryżu zamierza zająć się zabudowaniem Wiednia według planu projektowanego, aby miasto wewnętrzne połączyć z jego przedmieściami. Dziwią się powszechnie, że do tego nie bierze się żadne przedsiębiorstwo w kraju, a zwłaszcza wiedeńskie towarzystwo kredytowe.

— Cesarz Imć Ferdynand ofiarował 2000 złr. a Cesarzowa Marya Anna 1000 złr. na poszkodowanych trzęsieniem ziemi w Neapolitańskiem. J. C. W. Arcyks. jeneralny gubernator prowincyj włoskich wraz z małżonką swoją przeznaczyli 1600 lirów dla biednych w Burano, którzy żyli rybołostwem a w skutku ciężkiéj tegorocznéj zimy pozbawieni są zarobku.

— N. Pan przeznaczył 1000 złr. ze skarbu publicznego dla towarzystwa przyjaciół muzyki w Wiedniu.

## Francya.

*Monitor* podaje w części nieurzędowéj następny artykuł odpierający czynione Francyi przez obce dzienniki zarzuty, jakoby rząd jéj prześladował protestantów:

„Od niejakiego czasu, niektóre dzienniki obce zamieszczając artykuły nadsyłane sobie z Francyi, usiłują przedstawiać ohydne prześladowania rządu wymierzone przeciwko protestantom. Byłoby rzeczą zbyt przykrą przytaczać wyrazy obelżywe a nawet hańbiące, zawarte w tych artykułach i zaiste rumienićby się trzeba za ziomków naszych, którzy smutną przyjęli rolę spotwarzania kraju w obec innych narodów. Tylko nienawiść polityczna twierdzić może że protestantów „ścigają prefekci księża i ajenci polityczni," przez co są oni zmuszeni „gromadzić się w lasach jak ich poprzednicy za czasów prześladowania protestantyzmu." Sprawa religijna nie właściwie miesza się w te skargi, a protestanci francuzcy odpierają je od siebie jako zacni i prawi obywatele. Prawda nie jest im tajną. Cesarz okazywał zawsze opiekuńcze uczucia dla wszelkich wyznań, uznanych przez państwo i przypomniał je uroczyście w mowie powiedzianej w chwili posiedzeń prawodawczych. Rząd jego niesprzeciwiał się nigdy tak wysokiej i słusznéj woli, lecz idąc za swą powinnością, wszędzie i względnie wszystkich zażądał wykonania ustawy organizującéj policyę wyznań. Tem samem miał on prawo wymagać, aby się doń udawano o upoważnienie co do otwierania świątyń i tworzenia zgromadzeń religijnych i kiedy chodziło o zakładanie szkół, chciał on aby się poddano rozporządzeniom z dnia 15 marca 1850 r.

„Znajdują się wszelako zawsze ludzie chciwi nowości, lubiący wrzawę i żar walki, których zbyteczna gorliwość przyswaja doktrynom religijnym namiętność zwycięztwa. Zaprzeczali oni stanowczo prawa państwa i roili sobie całkowitą niezależność zewnętrznych objawów. Oddani pod sąd zostali skazani, ponieważ naruszyli prawo. Z drugiéj strony gdy chodziło nie już o przywrócenie poszanowania u obywateli naszego organicznego prawodawstwa wyznań, lecz o orzeczenie względem żądanych upoważnień, następowało raz przyzwolenie, drugi raz odmowa. Dla czego? oto dla tego, że upoważnienie udzielonem być tylko może z pełną świadomością rzeczy, i że wszędzie gdzie nowe fundacye świadczyły raczéj o porywającym szale zbytniego prozelityzmu niż o rzeczywistym stanie umysłów spokojnych i szczerze na inną wiarę nawróconych, rząd światły i mądry winien był czekać. Obowiązkiem władzy nie jest dopomagać agitacyi, sprzyjając ślepo wszelkim przedsięwzięciom żarliwości religijnéj, lecz utrzymywać przedewszystkiém pokój powszechny, zapewniając każdemu uznanemu wyznaniu bezpieczeństwo od napaści innych wyznań. Każdy obywatel wolnym jest pod względem wiary i może ją zmienić, lecz nikt nie może zmuszać państwo do publicznego uświęcenia nowych bractw religijnych, jeżeli nie ma pewności, iż spowodowane są nieodwołalną, chwalebną potrzebą. Takie było prawidło postępowania rządu, prawidło wpisane w ustawy i zdrowy rozsądek narodu. Było ono zastósowywane z umiarkowaniem i dobrą wiarą.

„Minister spraw wewnętrznych i minister wyznań badali sami w sposób jak najbaczniejszy wszelkie reklamacye; zasięgali wszelakich wyjaśnień i dowodów, i orzekli z wszelką rękojmią świadomości. Co się tyczy wolnych szkół początkowych, zakres prawodawstwa istniejącego niezostał przekroczony. Powstała ztąd opozycya czynnie pochwycona, gdy właśnie słuszny jest powód mniemania, że utworzenie szkoły w gminie nie tyle było konieczną potrzebą nowego wyznania, ile środkiem zamącenia i zaczepnéj propagandy, skierowanym przeciwko wyznaniu większości mieszkańców. Następnie Rady departamentowe złożone z ludzi najcelniejszych, rozstrzygały według praw swoich stanowczo bądź odrzucając, bądź też przyjmując opozycye ze strony władzy administracyjnéj lub sądowéj.

„Otóż to nazywają ohydném prześladowaniem i bezczeszczą z tego powodu za granicą rząd sprawiedliwy i lojalny. Jedynym jest jego błędem, że chce aby wykonywane było prawo zasadnicze, a prawo to zamiast przypuszczać wolność nieograniczoną, nieodpowiedzialną w publiczném dopełnianiu wyznań, poddaje je pod opiekuńczy nadzór państwa. Z uchyleniem tego nadzoru, społeczeństwo świeckie narażone zostanie na wojny religijne, i żadne wyznanie nie znajdzie ani poszanowania ani bezpieczeństwa.

„Rząd JCMości silne ma postanowienie wykonywać ów nadzór tak jak go prawa uorganizowały. Ma on również zamiar powstrzymać zaczepki i gwałtowne napaści, jakich się różne wyznania przeciwko sobie nawzajem dopuszczają, lub jakiéj doznają na drodze prasy. Konstytucya wymaga, aby każde z tych wyznań, uznanych przez państwo, szanowane było w swych dogmatach i urzędach, gdyż każde znowu winno szanować dogmata i obrzędy innych. Należy przeto położyć kres wszelkiéj namiętnéj polemice, któraby obrażała sumienie obywateli i hańbiła ich wiarę. Nie waśnią lecz czynem duch wiary działać może i szerzyć się w wielkim narodzie, żyjącym pod puklerzem praw swoich i niecierpiącym żadnéj napaści przeciwko spokojowi publicznemu.

„Należy przeto bronić różne wyznania przeciwko złym wpływom, jakie na siebie wywierają przez naganny zbytek polemiki, należy bardziéj jeszcze bronić całe społeczeństwo przeciwko duchowi pragnącemu wywrócić porządek i przeciwko bezbożności rewolucyjnéj. Duch ten wkrada się w rozprawy religijne i korzysta z nich aby obalić wszelką zasadę władzy, wpajając wzgardę wszelkiéj zasady religijnéj.

„Rząd posiada potrzebne środki, jakich wymaga opieka nad religią i nad państwem i użyje ich z energią."

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 4 lutego. Bal dany wczoraj przez uczniów Uniwersytetu Jagielońskiego na korzyść budowy domu Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, był najświetniejszym i najliczniejszym w tegorocznym karnawale, a nawet liczbą zgromadzonych gości przewyższył wszystkie zabawy od lat kilku w naszém mieście dawane. Przeszło 800 osób zaproszonych imiennie i przyjmowanych u wnijścia przez Komitet wybrany z grona młodzieży akademickiéj, napełniło salę i galeryę, i po raz pierwszy podobno od lat 11 uczuliśmy potrzebę większéj sali balowéj w Krakowie. Z powodu nieobecności Kasztelana Wężyka prezesa Towarzystwa Naukowego, uproszonego przez młodzież akademicką na pierwszego gospodarza, rozpoczął bal polonezem Kurator Uniwersytetu p. Bartynowski z hrabiną Clam-Martinic; za niemi sunął polskiego cały szereg par, mając na czele Prezydenta kraju hr. Clam-Martinic prowadzącego gospodynię balu hrabinę Zofię z Branickich Potocką i jenerała Kruszewskiego podającego rękę drugiéj gospodyni balu księżnie Sanguszkowéj. Późno w noc przeciągła się ochocza zabawa i tańce mimo braku miejsca i natłoku, który nas szczególniéj radował, dowodził bowiem, iż cel jaki założyła sobie młodzież akademicka dając ten bal, osiągniętym został w zupełności, bo fundusz przeznaczony na budowę domu Towarzystwa Naukowego wzrósł o jakie 1000 do 2000 złr.

— D. 31 stycznia olbrzymi parowiec „Lewiatan" spuszczony został zupełnie na wodę pośród okrzyków zgromadzonego licznie ludu.

— W Rzymie wydano zakaz trzymania bulldogów pod karą 50 skudów, tj. 100 złr. Powodem tego zakazu był przypadek, iż jeden z takich psów rzucił się na kardynała Savellego. — W Krakowie, gdzie często bulldogi spotykać można na ulicy bez kagańca, dawno już niesłyszeliśmy o przypadkach napaści; uważamy tylko, że osoby ostrożniejsze czy też lękliwsze, schodzą im z drogi.

— Już po kilka razy w piśmie naszem mówiliśmy o niedawno odkrytym metalu zwanym ***glinem*** (aluminium). Gdy zapewne wkrótce metal ten stanie się przedmiotem powszechnego użycia w rozmaitych zastósowaniach swoich, a wydobywanie jego rozpowszechni się tem więcéj, iż ruda onego na całéj powierzchni ziemi obficie jest rozrzuconą, przeto powiemy tu o nim jeszcze słów kilka z okazyi złożenia w Wiedniu raportu o stanie fabrykacyi glinu we Francyi.

Wiadomo, że w przeszłym jeszcze wieku większa liczba ciał dziś rozłożonych, uważaną była za pierwiastki, a dopiero pod koniec tego wieku Lavoisier doszedł, że różne pokłady ziemne jako to wapień, glina, krzemień, magnezya itd. są tylko niedokwasami metalicznemi i stanowią rudę tych metali tak jak rudy żelazna i miedziana stanowią połączenie kwasorodu z zasadami i przez odłączenie pierwszego otrzymuje się z nich metale. Davy przekonał się następnie, że i alkalia jakiemi są np. wapno, soda itd. są również niedokwasami metalicznemi. Metale te jednak na całéj kuli ziemskiéj rozrzucone obficie, tak ściśle trzymają się z kwasorodem, że odłączenie ich i otrzymanie w stanie metalicznym, niezmiernie jest kosztownem. Dla tego po większéj części te tylko metale znajdowały powszechne użycie praktyczne, które się albo w stanie czystym napotykały, jak np. złoto, srebro, a niekiedy miedź i żywe srebro, lub te które się dozwalały łatwo z niedokwasów swoich i połączeń, to jest rud, wydobywać, jako to żelazo, ołów, cynk itd. Rozbierając wszystkie ziemie, przekonano się, że i glina ma w sobie pierwiastek, lecz nieumiano otrzymać go w stanie metalicznym, co dopiero powiodło się znakomitemu chemikowi Woehler w roku 1827. Woehler otrzymał ten metal w stanie okruchów drobnych i błyszczących jak opiłki i w takim stanie właściwość jego zbadał już po części, nieprzewidując jednak, aby metal ten mógł kiedyś zająć miejsce między metalami szlachetnemi i wejść w powszechne użycie. Przed kilku dopiero laty chemik paryski Deville otrzymał glin w stanie metalicznym spojnym wielkości główki od szpilki i wydobywał go już z gliny, nie zaś jak Woehler z ciał innych, z któremi glin jest w połączeniu. Cesarz Napoleon udzielił Devillowi w r. 1855 znaczny fundusz na dochodzenie, a skutkiem tego chemik ten wręczył w roku następnym kilka dużych sztuk glinu w różnéj postaci, jako bity medal, jako drut ciągniony, jako wyroby złotnicze itp.

Ponieważ ze wszystkich pierwiastków znanych, glin najściśléj trzyma się w połączeniu z kwasorodem stanowiąc rudę zwaną glinką, i nieda się wydobyć wprost przez odkwaszenie tak jak np. niedokwas żelaza czyli ruda żelazna odkwasza się przez węgiel, który łącząc się z kwasorodem uwalnia żelazo; przeto Deville użył sposobu pośredniego. Glinę i węgiel wystawił w ogniu na działanie gazu chlorowego; skutkiem tego kwasoród z gliny złączył się z węglem, a chlor z glinem, i powstał ztąd chlorek glinu w kształcie żółtawéj glinki, używanéj w malarstwie. Łatwiej mu następnie przyszło oddzielić chlor, do czego użył sodu, pierwiastku wydobywanego z soli kuchennéj. Cała wartość wynalazku w przemysłowem znaczeniu zależała na otrzymywaniu glinu sposobem jak najtańszym. Z użytych do wydobywania tego metalu materyałów, najdroższym był sod. P. Deville więc całą swoją pracę zwrócił ku temu, aby pierwiastek ten otrzymywać w wielkich ilościach i tanio, a to mu się o tyle powiodło, że cenę kilogramu sodu z 3000 franków zniżył na 300. Z chlorku glinu wydobywał on z łatwością za pomocą sodu glin czysty, gdyż chlor łączy się łatwo ze sodem i tworzy sól kuchenną. Dziś wyrób glinu odbywa się już we Francyi fabrycznie, i dwie takie fabryki powstały, które wyrabiają codziennie po kilka funtów tego metalu, a mogłyby w potrzebie robić go po kilka tysięcy dziennie. Wyrób glinu przestał być tajemnicą.

Nowy ten metal jest dziś droższym od srebra, lecz chemicy nieustają w dochodzeniach, aby go otrzymywać taniéj. Ma on wiele własności zalecających go w różnych gałęziach przemysłu. Jest biały niemal jak srebro, nieulega zmianie pod wpływem powietrza i kwasów, a lżejszy od szkła. Daje się kuć, ciągnąć łączy się łatwo z innemi metalami podnosząc ich przymioty, a w połączeniu z miedzią nadaje téj ostatniéj pozór najczystszego złota. Spodziewać się więc można, że niezadługo połączenie miedzi z glinem zastąpi złoto w jubilerstwie i złotnictwie, a przeto nieomieszka wpłynąć znacznie na zniżenie wartości złota. W Paryżu wyrabiają już wiele przedmiotów z glinu bądź czystego, bądź w połączeniach z innemi metalami, a nadzwyczajna lekkość jego niedozwoli, aby amalgama jego z miedzią było brane za czyste złoto.

# Przegląd polityczny.

### *Depesze telegraficzne.*

**Paryż** 3 lutego. Dzisiejszy *Monitor* zamieszcza pismo Cesarza do stryja swego księcia Hieronima, w którém Cesarz pragnąc stryjowi swemu dać dowód wysokiego zaufania, uprawnia go do zasiadania na zwyczajnych i nadzwyczajnych posiedzeniach rady ministrów, a w razie nieobecności Cesarza, oddaje mu przewodnictwo téj rady. Jutro odjechać stąd mają książęta Pruscy: Albrecht, Fryderyk Karol i Adalbert. Feruk chan wyjeżdża do Neapolu.

**Londyn** 2 lutego po południu. Książę Fryderyk Wilhelm z małżonką swoją udając się do Gravesend przejeżdżali w południe przez „Strand" i „City" w otwartym powozie mimo śniegu. Odprowadzili ich książę Albert ojciec księżny i brat jéj książę Walii. Lud żegnał odjeżdżających okrzykami. O godzinie $2\frac{3}{4}$ po południu nowożeńcy opuścili Gravesend wśród mocnéj zawiei śniegowéj i wiatru południowego.

**Antwerpia** 2 lutego wieczór. Według otrzymanéj tu wiadomości od ujścia Tamizy, przyjazd księcia Fryderyka Wilhelma z małżonką swoją zapowiedziany na jutro rano, dopiero po południu ma nastąpić, a to z powodu niepogody, która odjazd wstrzymuje.

---

Bank pruski zniżył dyskonto wekslowe na 4%, a od zastawów na 5%.

Poczta wschodnio-indyjska z wiadomościami z Bombaju z 8go stycznia, któréj treść przesłaną telegrafem do Londynu, podaliśmy w numerze z d. 2 lutego, nadeszła do Marsylii, lecz telegram z tego miasta przesłany i uzupełniający pierwszą depeszę, nie wiele nowego dodaje. Podczas gdy sir Campbell cofnąwszy się od granic Oudy, działa przeciw powstańcom gromadzącym się napowrót w prowincyi delhickiéj, wojska angielskie przybywające i wysiadające na brzeg w Kalkucie, koncentrują się w Benares i tam tworzą silny korpus zasłaniający dzisiaj Bengal, a mający późniéj wkroczyć do królestwa oudzkiego. W Bombajskiem ciągle rozruchy, a pułkownicy Greathead i Wetherell posłani tam zostali z Kalkuty, aby tę prowincyę „uorganizować." Wszelki handel ustał prawie we wszystkich portach Hindostanu.

---

**Antoni Kłobukowski** Redaktor odpowiedzialny.

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| **Kraków** 4 lutego. | | |
| Banknoty polskie za 100 złr. | 437 | 434 |
| Ruble obrączkowe agio | $6\frac{1}{2}$ | $5\frac{1}{2}$ |
| Talary pruskie za 150 złr. | $97\frac{1}{4}$ | $96\frac{1}{2}$ |
| Cwancygiery . . . złr. | $106\frac{1}{4}$ | $105\frac{1}{2}$ |
| Półimperyały rosyjskie . . . złr. | 8 26 | 8 16 |
| Napoleondory 20 fr. . . . „ | 8 17 | 8 7 |
| Dukaty holend. ważne . . . „ | 4 48 | 4 42 |
| „ austryackie . . . „ | 4 51 | 4 48 |
| Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . . „ | $78\frac{2}{3}$ | $77\frac{5}{6}$ |
| Obligacye indemn. z kupon. . . . „ | $79\frac{1}{4}$ | $78\frac{1}{2}$ |
| Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „ | $84\frac{2}{3}$ | $83\frac{5}{6}$ |
| Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp. | $98\frac{2}{3}$ | $97\frac{5}{6}$ |
| **Wiedeń** 4 lutego (telegraf.) | | |
| Augsburg | $106\frac{1}{2}$ | |
| Hamburg | 78 | |
| Londyn | 10 $19\frac{1}{2}$ | |
| Paryż | $123\frac{5}{8}$ | |
| Agio od złota | $7\frac{5}{8}$ | |
| 5% Metaliki | $81\frac{15}{16}$ | |
| $4\frac{1}{2}$% „ | $71\frac{7}{8}$ | |
| 4% „ | — | |
| 3% „ | — | |
| Losy z r. 1834 | — | |
| „ „ 1839 | — | |
| „ „ 1854 | $107\frac{1}{8}$ | |
| Pożyczka narodowa 5% | $84\frac{11}{16}$ | |
| Obligacye indemniz. galic. | $78\frac{13}{16}$ | |
| Akcye Bankowe | $986\frac{1}{2}$ | |
| „ kredytu ruchomego | 247 | |
| „ kolei francusko-austryackich | — | |
| „ kolei północnéj | $1817\frac{1}{2}$ | |
| **Lwów** 30 stycznia. | | |
| Dukat holenderski | 4 46 | 4 43 |
| „ austryacki | 5 50 | 4 47 |
| Półimperyał rosyjski | 8 20 | 8 16 |
| Rubel rosyjski | 1 37 | 1 36 |
| Talar pruski | 1 34 | 1 $32\frac{1}{2}$ |
| Pięciozłotówka polska | — — | — — |
| Listy zastawne galic. bez kupon. | 79 45 | 79 10 |
| Oblig. indemn. galic. bez kupon. | 78 35 | 78 5 |
| Pożyczka narodowa bez kupon. | 84 15 | 83 30 |
| **Warszawa** 30 stycznia. | | |
| Półimperyały . . . rubli | — | 5 53 |
| Obligi skarbowe . . . „ | 90 67 | — |
| kupon | — | 1 $33\frac{1}{2}$ |
| Listy zastawne III okresu . . . rubli | 14 81 | — |
| kupon | — | — $6\frac{1}{3}$ |
| **Wrocław** 3 lutego. | | |
| Banknoty austryackie | $97\frac{1}{4}$ | — |
| Polskie bilety bankowe | $88\frac{5}{6}$ | — |
| „ listy zastawne | $87\frac{1}{4}$ | — |
| Poznańskie listy zastawne 4% | — | $98\frac{1}{12}$ |
| „ „ „ $3\frac{1}{2}$% | — | $85\frac{1}{4}$ |
| Oblig. kolei krak.-szląsk. | $80\frac{1}{8}$ | — |

## Przyjechali od 3 do 4 lutego.

HOTEL POLLERA. Olesiński Jakób proboszcz z Galicyi. Riedel Edward dyrektor hut ze Szczakowy. Schlimbach Ferdynand kupiec z Cieszyna. Hosch Ferdynand wł. dóbr z Wiednia. Brodzki Henryk wł. dóbr z Tarnowa. Tetmajer Władysław dyrektor hut ze Lwowa. Szeligowski Franciszek pełnomocnik z Zatora.

*Wyjechali:* Teodorowicz Kajetan właśc. dóbr do Lwowa. Mannaberg Hermann kupiec do Prus. Teubner Karol do Opawy. Brodzki Henryk wł. dóbr do Polski. Tetmajer Władysław do Dessau.

HOTEL ROSYJSKI. Władysłnw Suchocki wł. dóbr z Polski. Gustaw Korn obywatel z Wiednia. Adolf Löwy kupiec z Tarnowa.

*Wyjechali:* Władysław Suchocki wł. dóbr do Pragi. Adolf Löwy kupiec do Bielska.

HOTEL SASKI. Jarosław Schultz oby., Stanisław Schultz obyw., Zdzisław Majzel obyw., Józef Różański obyw., Tadeusz Hubicki wł. dóbr, Józef Kromer obyw. z Polski. Włodzimerz Dąbski wł. dóbr z Galicyi.

*Wyjechali:* Herman Hirchberg kupiec do Warszawy. Jan Glazor obyw. do Galicyi.

HOTEL POLSKI. Śliwiński M. ze Lwowa. Hubicki Ludwik wł. dóbr z Kobylec. Nowosielski K. obyw. z Igołomii. Krukowski Antoni wł. dóbr z Kawca.

*Wyjechali:* Krebs Wilhelm budowniczy do Bielska. Starke Irena artyslka do Lwowa. Pawlikowicz Ryszard artysta do do Ołomuńca. Śliwiński M. na prywatne mieszkanie. Łabęcki Ludwik obyw. do Warszawy. Nowosielski K. obyw. do Igołomii.

### POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

*Odchodzą z Krakowa:*

*do Dębicy:* g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
*do Wieliczki:* g. 6 m. 30 rano— g. 9 m. 30 wieczorem.
*do Wiednia:* g. 6 m. 10 rano— g. 3 m. 25 po południu.
*do Wrocławia i Warszawy:* g. 8 m. 30 rano.

*Przychodzą do Krakowa:*

*z Dębicy:* g. 5 m. 20 rano— g. 2 m. 35 po południu.
*z Wieliczki:* g. 10 m. 46 rano— g. 7. m. — wieczorem.
*z Wiednia:* g. 11 m. 25 połud.— g. 8 m. 15 wieczorem.
*z Wrocławia i Warszawy:* g. 2 m. 55 po południu.

*Z Dębicy do Krakowa:*

*odchodzą:* g. 11 m. 15 przed połud.— g. 2 w nocy.
*przychodzą:* g. 3 m. 37 po połud.— g. 12 m. 25 w nocy.

## Treść Obwieszczeń urzędowych

w Nrze 26 *Krakauer Zeitung*.

Zawezwania. C. k. sąd pułkowy w stacyi w Bochni: spadkobierców Aloizego Zonnera nadporucznika w 2gim pułku huzarów W. księcia Mikołaja, zmarłego bez test. w grudniu 1857 w Kentach; term. do 30 czerwca r. b.

### PRZEGLĄD MIESIĘCZNY

*stanu galicyjskiéj Kassy Oszczędności*

z dniem 30 stycznia 1858.

| | złr. | kr | d | złr. | kr | d |
|---|---|---|---|---|---|---|
| **Stan czynny:** | | | | | | |
| Gotowizna | 60,075 | 56 | – | | | |
| Papiery publiczne | | | | | | |
| a) nieulegające kursowi i płatne za okazaniem | 109,000 | — | – | | | |
| b) nieulegające kursowi z terminem najdłuższym 6 miesięcy | 107,151 | 15 | – | | | |
| c) sprzedajne po kursie | 177,690 | 25 | 3 | | | |
| Zastawy: kwoty udzielone na papiery i monety z terminem najdłuższym dni 90 | 302,640 | — | – | | | |
| Weksle: których termina nie nadeszły z terminem najdłuższym dni 90 | 117,800 | — | – | | | |
| Pożyczki hipoteczne: | | | | | | |
| a) ziemskie | 1,781,052 | 39 | – | | | |
| b) miejskie | 761,108 | 29 | – | | | |
| Rachunek różnych osób: drobne należytości i niedobory | | | | 690 | 25 | |
| Zapasy | | | | | | |
| Prowizye zaległe u stron rozm. | | | | | | |
| **Stan bierny:** | | | | | | |
| Wkładki na książeczki: było z końcem z. mies. złr. k. d. 3,234,489 18 3 | | | | | | |
| w b. m. włożyło 932 stron 87,787 22 3 | | | | | | |
| w b. m. wypłacono 1,018 stronom 106,104 33 1 | | | | 3,216,172 | 8 | 1 |
| Prewyżka zwróceń | | | | | | |
| Zakłady publiczne na rachunkach ciągłych winne | 18,317 | 10 | 1 | | | |
| | 1,197 | 35 | 1 | | | |
| Ogóły | 3,417,716 | 20 | | 3,216,862 | 33 | 1 |
| Odjąwszy sumę mn. od większéj | 3,216,862 | 33 | 1 | | | |
| Przewyżka surowa stanu czynnego stanowiąca fundusz do rozliczenia się w końcu roku ze stronami z należnych im prowizyi | 200,853 | 46 | 3 | | | |

Lwów dnia 30 stycznia 1858.

Z Dyrekcyi galicyjskiéj Kasy Oszczędności.

# Inseraty.

## UWIADOMIENIE.

Na ogólne żądanie oddaje niniejszém szanownéj Publiczności, dalszy ciąg pism i poezye **Kazimierza Brodzińskiego**, zeszytów 2 z biografią ulubionego autora tego. Oświadczam oraz jednocześnie, że pisma te kolejno już teraz aż do ukompletowania wychodzić będą.

Tak samo rozsyłają się teraz poezye **Stanisława Trembeckiego**, które w każdym względzie jako wzór genialnych piękności, wiązanéj mowy polskiéj służyć mogą.

Prenumerować można na dzieła **Kazimierza Brodzińskiego**, za przesłaniem kwoty 2 złr. m. k., a jeżeliby ilość zeszytów po 15 kr. m. k licząc więcéj wynosiła, więc każdy P. T. Prenumerant obowiązany będzie przy odbieraniu kompletu tychże dzieł, nadwyżkę dopłacić.

Tym samym sposobem należy prenumerować, na dzieła poezyjne **Stanisława Trembeckiego**, przesyłając kwotę 2 złr. m. k. resztę zaś przy odbieraniu ostatnich zeszytów.

W przedsiębiorstwie Księgozbioru Polskiego ukończone zostały następujące dzieła:

a) Kronika Polska, ***Marcina Kromera***, 100 arkuszy druku obejmująca. Cena prenumeracyjna, za całe to ważne i historyę polską obejmujące dzieło 5 złr. m. k. już z przesyłką.

b) ***Dymitr Samozwaniec***, obrazy historyczne Bułharyna (Marlińskiego) 9 zeszytów i cztery ryciny. Cena prenumeracyjna już z przesyłką 2 złr. 15 kr. m. k.

c) ***Pamiętniki Janczara***, w starosłowiańskim i nowoczesnym języku odtłoczone zeszytów 3. Cena prenumeracyjna 45 kr. m. k.

Wszystkie te dzieła razem lub pojedyńczo, zamówić i pobierać można u podpisanego nakładcy w Sanoku.

Oprócz innych już poprzedniczo wyszczególnionych dzieł wyjdą także w roku tym rozpoczęte dawno już: ***Psałterz Dawida*** przekładania Franciszka Karpińskiego i ***Żywoty śś. Pańskich*** przez księdza Skargę spisane.

Wszystkich P. T. pp. Prenumerantów i księgarzy tak w kraju, jako i za granicą, upraszam o nadesłanie zaległych mi należytości.

Wszelką prenumeratę czy korespondencye należy odesłać listami frankowanemi wprost pod adresem: „**Karol Pollak w Sanoku.**“

Sanok w styczniu 1858.

**Karol Pollak**
właściciel drukarni w Sanoku.

(78-2-3)

# BIÓRO

## agencyjne, komisowe i wywiadowcze

KAROLA WOLAŃSKIEGO

upoważnionego ajenta

**W KRAKOWIE W RYNKU GŁÓWNYM NA ROGU**

**ulicy Szewskiéj N. 337 gm. III.**

Otrzymało liczne polecenia:

**Sprzedaży** dóbr ziemskich w rozmaitych cenach od 10,000 do 90.000 w Galicyi i w okręgu krakowskim,
„ Kamienic, pomniejszych realności i dworków w Krakowie w mieście i na przedmieściu;
**Hotelu** 2-piętrowego przy jednéj z głównych ulic Krakowa, przed rokiem całkiem nowo wyrestaurowanego i urządzonego, ze wszelkiem urządzeniem, pościelą, bieliźną stołową, meblami itp.
„ dwóch domów w Pilźnie i dwóch w Przemyślu,
„ rozmaitych kapitałów hipotecznych;
„ folwarków w pobliżu Krakowa i Bochni;
„ tryków i matek z sławnéj owczarni księcia Kińskiego w Grossherrlitz w Szląsku, tudzież wełny z téj owczarni pochodzącéj.
**Nasienia bromusu** kilkadziesiąt korcy.

**Wydzierżawienia** dóbr znacznych i mniejszych w różnych obwodach zachodnich;
„ dóbr za ryczałtową zapłatą 10,000 złr. m. k. na lat 12.

**Zamiany** kamienicy w Wiedniu wartości 60,000 złr. m. k. na dobra w obwodzie krakowskim, wadowickim lub bocheńskim;
„ dóbr w samborskiem na kamienicę w Krakowie;
„ dóbr w żółkiewskiem na dobra w sandeckiem;
„ dóbr w Węgrzech na dobra w bliskości Krakowa lub na kamienicę w Krakowie;

**Wypożyczenia** kapitałów w rozmaitéj ilości, tak że panowie kapitaliści tak co do pewności hipotecznéj jako też osobistéj najkorzystniejszy wybór znaleść mogą;

**Umieszczenia** uzdolnionych osób na posady w zawodzie gospodarskim, między nimi kilku ukończonych agronomów posiadających oraz kilkuletnią praktykę, niemniéj w zawodzie handlowym i wykonawczym, rządzcy dóbr, pojedynczych folwarków, ekonomów, pisarzów, komisantów, guwernerów, guwernantek, bon— owczarzy kamerdynerów itp. do służb pomniejszych, tudzież subjektów do handlu.
„ Rządzcy dóbr technika z kaucyą lub z kapitałem do spółki do założyć się mającéj huty żelaza. Także utrzymuje Bioro to główny skład i sprzedaży wszelkich artykułów i robót litograficznych i przyjmuje na nie obstalunki.

**Kupna** znacznéj partyi szczeciny i włosienia końskiego. Próby i ceny tychże upraszą się o nadesłanie jak najśpieszniéj pod powyższą adresą franko.

**Uwaga.** *Listy nie frankowane nie przyjmują się.*

(1260-6)

# Dla miłośników

## ogrodnictwa:

właśnie co dopiero opuścił prasę numer 17ty

## Główny katalog

## Roślin Oranżeryjnych

## G. GEITNERA

w Planitz przy Zwickau.

Tenże zawiera na więcéj jak 90 stronicach, po największéj części w 2ch kolumnach następujące oddziały:

A. Rośliny z cieplarni w ogólności, Acanthacey, Amaryllidy i Liliacey, Araliacey, Aroidy, Begonie, Bromeliacey, Filicey i Lykopodiacey, Gesneriacey i Cyrtandrey, Melastomey, Orchidey, Palmy. Cykadey, Pandaney i Cyklanty, Scitaminey i Musacey, tudzież rośliny techniczne, aptekarskie i wodne;

B. Rośliny zwykłe oranżeryjne w ogólności: Azalie, Kamelie, Chryzantyny, Konifery, Fuksie, Georginie, Pelargonie, Rhododendrony, Róże, Petunie i Werbeny;

C. Rośliny ogrodowe: Krzewy, krzaki, drzewa owocowe i do ozdoby.

Stąd wypływa dostatecznie mnoga obfitość wszelkiego rodzaju roślin. Na frankowane żądania posyła się ten katalog franko i bezpłatnie. Wszelkie zamówienia uskuteczniam jak dotąd najgorliwiéj i najspieszniéj, polecam się zatem łaskawym względom najprzejmiéj.

Planitz przy Zwickau w Saksonii.

(37-4) **G. Geitner.**

# Cenników nasion

na rok **1858**

## EDWARDA MONHAUPTA

### w Wrocławiu

dostać można **bezpłatnie** w handlu **Józefa Bartla** w Rynku głównym pod L. 240 gm. II, który to handel przyjmuje na te nasiona wszelkie obstalunki i jak najakuratniej i najspiesznéj takowe załatwia.

(80-1-3)

# DRUKARNIA „CZASU“

zaopatrzona w **czcionki** wszelkiéj formy i wielkości tak **polskie** jak i **niemieckie** najlepsze **farby** czarne i różnokolorowe, zatrudniając znaczną liczbę składaczy, podejmuje się wszelkich zamówień drukarskich, jakiemi są **dzieła**, **tabelle**, **księgi kupieckie** i **gospodarcze**, **afisze** i **ogłoszenia** itp., które po cenach umiarkowanych w jak najkrótszym czasie uskuteczniać będzie.

Z zakładem tym połączoną świeżo została nowa i nowo założona

# LITOGRAFIA „CZASU“

która poleca się ze swojemi robotami **piórem**, **rylcem** i **kredką**, **pisemnemi** i **rysunkowemi**, na **czarno** lub **kolorowo** sposobem **chromolitograficznym**, tak dzieł sztuki jako i wyrobów zwykłego użycia, jako to:

## RYCINY, WIDOKI, PORTRETY,

**karty geograficzne, tablice archeologiczne i numizmatyczne, nuty, tytuły, napisy i nagłówki, dyplomy, podobizny, wzory kaligraficzne i rysunkowe, bilety wizytowe, programy, adressy, rachunki i noty kupieckie, akcye, okólniki, cenniki, blankiety wekslowe, tabelle, winiety, sygnatury, etykiety i znaki towarowe** dla **kupców, aptekarzy, fabrykantów**, różnokolorowe i złocone, **papier listowy z widokami i cyframi, koperty**, itd.

Zakład ten posiada **zdolnych** rysowników i presserów do każdego rodzaju robót i usiłuje tak pod względem **sztuki** jako i **technicznego wykończenia** wyrównać wyrobom zagranicznym. Dla tego obok **dokładności** i **czystości** robót, ustanowione są

## ceny jak najumiarkowańsze;

nie tyle bowiem idzie mu o wielkie zyski, ile o **rozwinięcie** pod każdym względem i dojście do stopnia odpowiedniego wymaganiom dzisiejszym sztuki litograficznéj, nazbyt w kraju naszym dotąd zaniedbanéj.

Obstalunki z prowincyj uskuteczniane będą w jak najkrótszych z góry oznaczonych terminach punktualnie, i odstawiane franco na miejsca.

**DRUKARNIA I LITOGRAFIA „CZASU“**

znajdują się w **KRAKOWIE** w Rynku głównym w domu zwanym **„Krzysztofory“**.

# FABRYKA FORTEPIANÓW

# Juliusza Mager

**w Wrocławiu w Rynku głównym pod Nrm 13** naprzeciw głównego Odwachu poleca angielskiego i niemieckiego wyrobu Fortepiana, jak równie najnowszéj konstrukcyi Pianina paryzkie (Pianos droits)

## pod trzechletnią gwarancyą.

(74-3-8)

Idąc z Podgórza do Krakowa dnia 2go lutego o godz. 5téj wieczorem zgubiony został pugilares, w którym była karta legitymacyjna na Wafen-Pass, dwie akcye c. k. Towarzystwa Sztuk pięknych, talar papierowy Wielkiego Księstwa Warszawskiego i złotówka papierowa i inne notatki.— Posiadacz niech raczy się zgłosić do Ekspedycyi *Czasu* za co otrzyma stósowną nagrodę.

(86-2-3)



W Urzejowicach w obwodzie Rzeszowskim pół mili od Przeworska będą puszczane ogiery do klaczy za opłatą od 1go marca;

1. **Mogador.** Stada księcia Sanguszki od jednéj klaczy . . . złr. 60.
2. **Batory.** Stada hr. Branickich od jednéj klaczy 60.
3. **Szumka.** Stada własnego po Bajrucie księcia Sanguszki . . . złr. 60.
4. **Athos.** Stada p. Alfreda Cieleckiego . . . złr. 50.
5. **Dzelfa.** Stada własnego po Bajrucie . . . złr. 40.
6. **Liczykop.** Stada własnego po Bajrucie . . złr. 20
7. **Kudak.** Stada własnego po Bajrucie . . . złr. 20.

Dla przyprowadzonych kobył osobna stajnia, słoma i siano będzie dawane, owies zaś po cenach targowych. Także są trzy konie młode wierzchowe do nabycia i dziesięć bujaczków holenderskich roczniaków od 40 złr. m. k. do 60 jeden byczek. Życzący z tego korzystać, zechcą się zgłosić do zarządu ekonomicznego w Urzejowicach poczta Przeworsk.

(53-5-8)

(65) **Obwieszczenie.** (1-3)

Dnia 10 b. m. i roku o godzinie 9éj rano w domu pod L. 314 przy przecznicy Śtéj Anny odbywać się będzie licytacya publiczna płótna, i weby w sztukach oraz bielizny stołowéj.

(95-1-3)

# DZIERŻAWA

Folwark **Czunlów** w kluczu **Dobrostańskim** do 700 morgów ziemi ornéj z łąkami, trzy mili pode Lwowem, jest od 15go kwietnia r. b. do wydzierżawienia. Bliższą wiadomość powziąść można u rządzcy w Dobrostanach, poczta Gródek lub we Lwowie w Rynku N. 175.

(87-1-3)



Z powodu sprzedaży wsi i pozbycia wszelkich inwentarzy, których licytacya późniéj nastąpi, jest do sprzedania we wsi Miechowiczkach w cyrkule bocheńskim **OGIER** nazwiskiem **Hej-ho** czystéj krwi angielskiéj w Sówczynie urodzony, syn sławnogo **Kabrery** z matki **Hejdy** obojga czystéj krwi angielskiéj, czteroletni, szesnastéj miary, złotogniady, odznaczający się nadzwyczajnemi chodami, silną i nader ładną budową, uzdatniony tak do kursów jako też i na stadnika.

Bliższa wiadomość listownie pod adresą E. S. poczta Tarnów. Miechowiczki lub na miejscu u właściciela.

(82-1-3)

# Subjekt handlowy

zaopatrzony świadectwami z odbywanych czynności posiadający język polski i niemiecki, znający prowadzenie książek handlowych to jest (buchhalteryi), znajdzie umieszczenie w handlu w Krakowie.— Bliższa wiadomość ustnie lub listami frankowanemi pod lit. F. D. w Ekspedycyi „Czasu“.

(48-3(

### SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

| Dnia | godzina | wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum. | stan ciep. podług Reaumura | wilgotn. powietrza względna | kierunek i natężenie wiatru | | stan NIEBA | Zjawiska napowietrzne | zmiana ciepła w ciągu dnia od | do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 3 | 2 | 327''' 28 | — 0 6 | 81 | zachodni | średni | pochmurno | przed połud. śnieg | — 7'3 | + 0°0 |
| | 10 | 328 52 | — 4 1 | 96 | płn.zach. | słaby | „ | popołud. śnieg | | |
| 4 | 6 | 331 23 | — 4 2 | 100 | wschodni | „ | „ | | | |

*Antoni Czapliński*, rządzca drukarni.

W Drukarni „Czasu“.